

RZECZYWISTOŚĆ A IDEOLOGIA. NIEKTÓRE CECHY IDEOLOGII I JEJ SKUTKI

Jan Wadowski

Politechnika Wroclawska, Wrocław

Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych

jan.wadowski@pwr.edu.pl

Streszczenie

W artykule próbuję przybliżyć pojęcie rzeczywistości oraz pojęcie ideologii. Pojęcie „rzeczywistość” kształtowane jest w obszarze ontologii, stąd część 1 artykułu zawierać będzie nieco rozważań o takim właśnie charakterze. Pojęcie „ideologia” funkcjonuje w sferze poznawczej, manifestując się szczególnie w życiu społecznym. Dlatego też w drugiej części tekstu podjęta jest refleksja na temat elementów epistemicznych w funkcjonowaniu osoby oraz społeczności. Wątki z zakresu filozofii społecznej nasilają się w części 3, w której uwaga autora skupia się na kwestii „nasywania” życia społecznego ideologiami, przyczynami ich skuteczności oraz konsekwencjami zarówno dla poszczególnych osób jak i dla społeczeństwa i całej kultury.

Słowa kluczowe: rzeczywistość, ideologia, ontologia, epistemiczny, filozofia społeczna

Key words: reality, ideology, ontology, cognitive, social philosophy

1. Pytanie o rzeczywistość

Pozornie wydawałoby się, że wszyscy wiedzą, czym jest rzeczywistość. Jednak bliższe przyjrzenie się zagadnieniu pokazuje, że faktycznie krążymy niemal wyłącznie wokół własnych wizji tego, co uznajemy za rzeczywiste. Jednak taki sceptycyzm również jest krytykowany, ponieważ ewidentnie stwierdzamy pewien zasięg naszego poznania i jego skuteczność. Pytanie o rzeczywistość jest więc jednym z najtrudniejszych zagadnień w filozofii.

Rzeczywistość możemy podzielić na materię, energię i informację. W zasadzie na co dzień mamy do czynienia z ich powiązaniem. Jest ona fenomenem dynamicznym, który próbujemy uchwycić, ale ze względu na jej parametry, zazwyczaj mówiąc o rzeczywistości mamy na myśli określone jej fragmenty. Natomiast mówienie o całości rzeczywistości traktujemy jako pretensjonalne, ponieważ nasze poznanie i status uniemożliwiają nam dotarcie do

„boskiego” punktu widzenia¹. Jest to tym bardziej niemożliwe, że model poznawania jaki jest przyjmowany zakłada oddzielenie podmiotu od przedmiotu, co jest tylko metodologicznym chwytem. Wydaje się jednak, że jest to nieuniknione. Rzeczywistość nieuchronnie ujmowana jest w modelach poznawczych, dlatego też ona sama i to, co o niej myślimy, to dwie różne rzeczy (Poręba, 2014, 10). Tu właśnie powstaje szczelina, która polega na tym, że każdy model jest tylko częściowo zbieżny z rzeczywistością a często zupełnie od niej odległy. Ponieważ jednak posiadamy ogromną potrzebę oglądu metafizycznego, odniesienia do całości, to tworzymy modele, które nie mogą być adekwatne, chyba że traktujemy je jako pożyteczne hipotezy (Wilber, 2009). Owa potrzeba lub pragnienie metafizycznego wglądu sprawia, że intuicyjnie możemy przeczuwać istnienie rzeczywistości Absolutnej (Chopra, 2017). Owo przeczuwanie wcale nie musi być „gorsze” poznawczo od postrzegania czegoś, co uznajemy za ewidentne, mimo tego, że owa „ewidentność” dokonuje się w ramach iluzji, którą stworzyliśmy z własnych potrzeb, oczekiwań i pragnień.

Również wszystko, co nam się przydarza i nas określa, postrzegamy przez pryzmat jednego poziomu egzystencji: może to być pryzmat cielesności, społeczności, rodziny, strachu przed śmiercią itp. Nie będąc świadomymi, który poziom rzeczywistości uznajemy za realny, rzeczywistość postrzegamy właśnie przez ten poziom. Jest to jak najbardziej uprawnione. Nieuprawnione jest jednak, gdy ekstrapoluje się ów – z konieczności wybiórczy – sposób postrzegania na wszystkie inne poziomy. Większości z nas trudno się zgodzić z faktem, że być może istniejemy w świecie przez nas skonstruowanym, który jest po części realny, a po części ustanowiony przez nasze oczekiwania i wymagania. Ponadto pytając o rzeczywistość, zgodnie z socjologiczną zasadą „skąpstwa poznawczego”, odpowiedzi udzielamy sobie pośpiesznie, w powiązaniu z naszymi nastawieniami i w związku z tym redukcjonistycznie (Zybertowicz, 2015, s. 190). Rzeczywistość postrzegamy zawsze fragmentarycznie i może się okazać, że nasze przekonania o tym, co jest rzeczywiste są kreowaniem iluzji. Być może bardziej zależy nam na bezpieczeństwie i zaspokojeniu potrzeb. Jednakże sędzę, że podejście Zybertowicza jest zbyt socjologizujące; nie wszyscy są skąpcami poznawczymi, a niektórzy wręcz przeciwnie. Modele rzeczywistości jakie są wyznawane przez społeczeństwo mogą nawet utrudniać i uniemożliwiać jej poznanie. „Przyleganie” pewnych przekonań do jakiegoś fragmentu rzeczywistości jest łatwe, jej całość jest jednak niemal nieosiągalna. W pewnym sensie rzeczywistość to pewien potencjał pewnego spektrum możliwości. Ów potencjał urzeczywistnia się w to, co aktualne, jako jedna z wielu możliwości. Rzeczywistość, szczególnie tzw. rzeczywistość kulturowa i społeczna, nie jest czymś, co zastajemy, ale czymś, co zawsze w pewnym stopniu kreujemy. Ponadto wizję rzeczywistości, którą sobie wytwarzamy, opieramy np. na zasadzie przyczynowości lub częstotliwości powtórzeń określonych zachowań. „Efektem tego jest pofragmentowana wizja świata i utrata możliwości dostrzegania powiązań wszystkiego ze wszystkim” (Wilber, 2009, s. 28). Fragmentaryczność owa jest zwykle rezultatem jakiejś formy

¹ Zadziwiające jest to, że mimo usilnego wyrugowania metafizyki pytania metafizyczne powracają nieustannie, aczkolwiek wyrażane są innym językiem niż czyniono to wcześniej.

alienacji związanej z zakwestionowaniem pewnej części doświadczeń ludzkich, szczególnie tych związanych z duchowością. Przyczyny owego kwestionowania mogą być bardzo różne, na pewno jednak – w sensie psychologicznym – pewną rolę odgrywają w nim takie sfery jak np. trauma z dzieciństwa, wiek czy inne przyczyny. Szczególną rolę odgrywa tu oczywiście kultura, która jako dziedzictwo tożsamości wpajana jest od dziecka, z jednej strony otwierając pewną przestrzeń, a z drugiej zamykając inną. Dlatego też często trudno zrozumieć inną kulturę i jej wymiary.

Zróznicowanie rzeczywistości oznacza, że nie jesteśmy w stanie wyczerpać bogactwa, które nas otacza i którymi sami jesteśmy jako część większej całości. Rzeczywistość to również nieprzerwana kreacja, nad którą nie panujemy. „Nie można «przejrzeć na wylot» całej rzeczywistości” (Levis, 2013, s. 93). Nie do końca też wiadomo, czy to, co uznajemy za całość rzeczywistości, faktycznie nią jest. W naszym polu doświadczenia przemiana, zanikanie i powstawanie wydaje się jedyną prawdą, ponieważ to, co niezmiennie, jest po prostu nieosiągalne. Bardziej prawdopodobne jest to, że skazani jesteśmy na branie fragmentu rzeczywistości za jej całość. Jeśli jednak jesteśmy świadomi, że to, co akurat postrzegamy (także intelektualnie lub duchowo), to tylko fragment rzeczywistości, wtedy mamy szansę nie popaść w iluzję i przekonanie, że poznaliśmy jej całość. Najpierw postrzegamy określone relacje, które tworzą podłoże dla generowania „rzeczy” jako takich, które uznamy za istniejące (Rovelli, 2017, s. 149). Relacje te skutkują postrzeganiem określonego czasu i przestrzeni (Tamże, s. 196). Zastanawiające, że taką samą tezę, aczkolwiek z zupełnie innych powodów stawiają filozofowie dialogu, m.in. Fauetrbach, Ebner, Buber, Rosenzweig.

Rzeczywistość więc, wobec której uważamy, że ją rozumiemy, jest zawsze na miarę świadomości jaką posiadamy. Inaczej mówiąc, rzeczywistość to to, co z możliwości przechodzi w istnienie (Poręba, 2014, s. 21). Można by oczywiście zapytać: z jakiego powodu i w jaki sposób możliwość przechodzi w istnienie? Co powoduje, że owa rzeczywistość się manifestuje? Nie chodzi przecież tylko o taką możliwość, jaką wyobraża sobie człowiek i jego myślenie, ale o to, co jest faktycznie możliwe, a co nie. Czy możliwość określona jest przez prawa fizyki? Jaki czynnik decyduje o tych prawach? To, co człowiek wyobraża sobie jako niemożliwe, może się okazać jak najbardziej możliwe i odwrotnie. Inaczej mówiąc, człowiek w pewnym sensie wycina sobie korytarze rozumienia we fragmentach rzeczywistości, niejednokrotnie uznając – właśnie w ideologiach – że tylko te korytarze, które on wyciął, są czymś realnym. Buduje sobie więzienie, zamyka się w nim, a następnie twierdzi, że jest tu jak najbardziej wolny.

Powstaje więc pytanie, do jakiego stopnia rzeczywistość jest „niezależna” od świadomości, a do jakiego stopnia rzeczywistość (np. społeczna, ale nie tylko) świadomość kształtuje (Szulakiewicz, 2017, s. 275). W sensie społecznym świadomość indywidualna jest więc w określony sposób kształtowana, ale również w jakimś – być może minimalnym – ową rzeczywistość kształtuje. Rzeczywistość – albo raczej to, co o niej sądzimy – jest faktycznie miarą naszego przystosowania lub nieprzystosowania, wynikającą czy to z ukrytego strachu, buntu czy też z poczucia więzi lub pragnienia zrozumienia i wglądu. Jeśli dodamy do tego

konstatacje Szulakiewicza, iż świadomość nie tyle doświadcza istnienia, co jest samym istnieniem, kiedy to aktualizuje jedną z wielu możliwości, jakie zawarte są w „potencjale” rzeczywistego, to okaże się, że horyzont tego, co rzeczywiste zakreśla potencjał poznawczy samej świadomości (Szulakiewicz, 2017, s. 275). Jest to wręcz odwrócenie słynnych tez Wittgensteina dotyczących tzw. „faktów”. „Zredukowanie wszystkich aspektów życia do faktów i twardych danych jest, moim zdaniem, niedorzeczne” (Chopra, 2017, s. 100). Nie chodzi o to, że „rzeczywistość” jest „nierealna” tak jak sen (który może być bardziej „realistyczny” niż cokolwiek innego), ale o to, że jawi się ona zawsze na miarę świadomości, która w owej rzeczywistości partycypuje. Nie chodzi tutaj o stwierdzanie nierealności czegokolwiek, ile raczej o to, iż realność doświadczana jest i rozumiana zawsze na miarę określonej świadomości, którą należy ujmować jako pewne pole rozumienia i wglądu. Będąc bardziej radykalnym, można powiedzieć, że świadomość to rzeczywistość, z zastrzeżeniem, że nie chodzi tutaj o jakikolwiek solipsyzm w stylu biskupa Berkeleya. Od Platona, w niektórych nurtach metafizyki, mówi się nie tylko o bycie, jako czymś rzeczywistym, ale o Dobru, które znajduje się ponad bytem i niebytem (np. u Levinasa i u Tischnera) (Stróżewski, 2003, s. 290). Konkluzją takiego ujęcia byłaby teza, iż dobro manifestuje się przez pryzmat świadomości. Nie istnieje jednak dobro jako „rzecz sama w sobie”, ale poprzez odniesienie, relację. Rzeczywistość, jako określone dobro, ujawnia się jako świadoma relacja do określonej wartości, postrzeganej jako dobro².

Świadomość jednak, jak dzieje się w przypadku człowieka, obejmuje nie tylko myślenie, ale odczuwanie i wiarę, na której opiera się przekonanie o sensowności istnienia. Badacze świadomości sprowadzają ją zwykle tylko do jednego obszaru doświadczania, czyli tej, która działa jako inteligencja racjonalna (IQ). Tymczasem, mówiąc w dużym skrócie, świadomość to również inteligencja emocjonalna (EQ) oraz inteligencja duchowa (SQ) (Zohar i Marshall, 2001). Rzeczywistość w tej perspektywie jawi się jako pole odczuć, wrażeń i wglądów, którego szczytem jest to, co duchowe. Jest to świadomość, która myśli w sposób intuicyjny i twórczy (Zohar i Marshall, 2001, s. 68). Można postawić hipotezę, iż wgląd w rzeczywistość opiera się na „osiowej” inteligencji duchowej, którą wspierają (lub hamują) inteligencja racjonalna i emocjonalna³. Dopiero po wypracowaniu dojrzałości integralnej jesteśmy w stanie mówić o zbliżeniu się do rzeczywistości.

Przez wiarę niejako uprawomocniamy to, co określamy mianem rzeczywistości. „Granice” owej rzeczywistości są zakreślone przez zakres dojrzałości danej świadomości. Świadomość jest więc każdorazowo zupełnie

² Oczywiście, jak najbardziej w wymiarze transcendencji może istnieć dobro „samo w sobie”, jako czysta, uosobiona dobroć, która nie jest zdolna do popełnienia najmniejszego zła. Są to jednak rozważania teologiczne i metafizyczne. W niniejszym artykule interesuje mnie dobro jako obszar doświadczenia ludzkiego.

³ Błędem dotychczasowej filozofii było zatrzymanie się na poziomie inteligencji racjonalnej, co spowodowało, że filozofia w pewnym sensie ugrzęzła w sferze intelektualnych spekulacji itp.

nowym poziomem istnienia, szczególnie w relacji z energią, czy też twórczą siłą, lub Bogiem (Szulakiewicz, 2017, s. 278). Rzeczywistość więc to ostateczna granica w generowaniu przekonania co do tego, czym rzeczywistość może być. Pełnia, której w wymiarze naszej skończoności pojąć nie jesteśmy w stanie, dlatego też, jako niedojrzali na poziomie inteligencji duchowej, bierzemy za nią te fragmenty, które znajdują się w zasięgu naszego ograniczonego doświadczenia.

W polu naszego doświadczenia podstawową cechą rzeczywistości jest różnorodność, pluralizm oraz unikatowość w przestrzeni możliwości. Możliwe, że jest to tylko nasz sposób postrzegania rzeczywistości, problem jest jednak w tym, że innego aktualnie nie znamy. Świadomość, która rozwinęła się tylko częściowo, pociągnięta pokusą stworzenia stabilnego światopoglądu, nieustannie próbuje ową rzeczywistość wtłoczyć w jeden model, który w danej epoce ma przynieść poczucie bezpieczeństwa czy mocy „panowania” nad rzeczywistością. Jest to jednak utopia, nie mamy takiej możliwości aby zapanować nawet nad własnym ciałem i najbliższym otoczeniem. Tym bardziej więc szerszy promień naszego doświadczenia wymyka się naszemu rozumieniu. Być może więc jest tak, że owa tajemnicza rzeczywistość w swej całości jest dla nas nieosiągalna, stąd też nieustannie „łatamy” jej wizję ideologiami.

2. Pytanie o ideologię

W związku z tym, co zostało napisane wyżej odnośnie kwestii rzeczywistości, można wyprowadzić wniosek, że większość ludzi we współczesnych społeczeństwach podlega takiej lub innej odmianie ideologii. Świetnie wykazał to Józef M. Bocheński w książce *Sto zabobonów* (Bocheński, 1987)⁴. Ideologia to jakaś odmiana fałszywej świadomości i nie ogranicza się ona tylko do kwestii politycznych czy społecznych (Bocheński, 1987). Nie dotyczy ona tylko zamkniętych systemów i wizji różnego rodzaju utopii, ale funkcjonuje również w społeczeństwach uważających, że są od jakiegokolwiek jej formy uwolnione. Wspomniana „świadomość fałszywa” nie oznacza tego, co głosił Karol Marks, ale raczej świadomość wygodną, zamkniętą na fakty i zjawiska dla niej niewyobrażalne (Wadowski, 2011). Świadomość fałszywa to inaczej świadomość zamknięta i zatrzymana w rozwoju.

Trzeba pamiętać, że w wieku XX kilkakrotnie ogłaszano „koniec ideologii”, co raczej się nie sprawdziło, a samo to pojęcie zastąpiono kategorią „dyskursu”. Myślenie takie jest kolejną utopią, ponieważ w miejsce aksjologiczno-symbolicznej „pustki” pojawiają się wszelakie inne, zwykle wymuszone propagandą symbole i wartości „zastępcze”, rzekomo bardziej „postępowe” i zgodne z duchem czasu. Bazuje ona na określonych redukcjonistycznych założeniach dotyczących człowieka, Boga czy wszechświata (np. Braidotti, 2014)⁵.

⁴ Książka Bocheńskiego ma wiele wydań, zarówno zagranicznych jak i polskich; jest także w całości umieszczona w Internecie w różnych lokalizacjach.

⁵ Książka Braidotti jest przykładem samobójstwa humanistyki, która występuje przeciwko samemu człowiekowi. Wydaje się, że niemal w całości jest to ideologia tworzona na

Konfrontując ideologię ze światopoglądem, należy powiedzieć, za Bocheńskim, że oprócz tez o charakterze metafizycznym czy moralnym, znajdujemy w ideologii pewne specyficzne elementy obecne wyłącznie w ideologiach (Bocheński, 1987). Co prawda sam Bocheński nie wyszczególnia jakie są owe specyficzne czynniki, to jednak z jego wypowiedzi można wywnioskować, iż chodzi o usiłowanie „modelowania” rzeczywistości stosownie do własnych oczekiwań i pragnień. Źródłem ideologizacji rzeczywistości są nie tylko interesy określonych grup społecznych, ale również, a może przede wszystkim, tzw. „skapstwo poznawcze” (Zybertowicz, 2015, s. 43)⁶. W związku z tym niczym dziwnym jest fakt, że człowiek tak chętnie poddaje się władzy grupy warunkującej jego w niej współistnienie przez to, że akceptuje ona określoną ideologię⁷. To, co charakterystyczne dla społeczności „zaklętych” przez różnorodne ideologie, to niechęć do analizowania jakichkolwiek zjawisk, które mogłyby falsyfikować te ideologie i ujawniać inne możliwości niż te, które się zakłada. W niektórych przypadkach jedynym sposobem weryfikacji ideologii jest cierpienie i śmierć.

Jeśli więc to, co określa się mianem „rzeczywistości” faktycznie istnieje, to dostęp do niej jest bardzo trudny. W zasadzie mamy tylko możliwość dotarcia do pewnych syndromów, które mówią do nas, że określona rzeczywistość jest za nimi ukryta. Faktycznie możemy docierać tylko do jej fragmentów a zważywszy na nasze potrzeby i niedojrzałość zarówno intelektualną jak i – szczególnie – duchową oraz bardzo nasiloną propagandę edukacyjno-medialną, dostęp ten jest tak bardzo utrudniony, że potrzebne by było jakieś wewnętrzne oczyszczenie aby w ogóle do owej rzeczywistości się zbliżyć.

Niemal każdy przekaz, jaki otrzymuje współczesny człowiek, jest „skażony” ideologizacją. Ani polityka, ani religia, ani nawet uniwersytet nie są wolne od ideologii. Wolność od ideologizacji można zapewne osiągnąć przez dojście do wewnętrznej wolności, maksymalnej uczciwości intelektualnej oraz bezstronności, braku jakichkolwiek lęków itp. Są to tylko „warunki wstępne” możliwej wolności. Konieczna jest więc ścieżka duchowa, w której sfera intelektualna czy emocjonalna zapewniają wsparcie.

Kwestia ideologii powinna więc zostać ujęta w perspektywie epistemicznej, czyli procesów poznawczych, które dokonują się w społeczności oraz w jednostce. Epistemologia tradycyjna zakładała zwykle, że człowiek w swoich racjonalnych procesach poznawczych jest bezstronny i obiektywny. Nie wydaje się, aby tak było. W granicach wyznaczonych przez prostą użyteczność jest to zwykle prawdą, jednak w sferze poznania „rzeczywistości”, sensu istnienia, prawdy o świecie, nie

potrzeby świadomości zagubionej w postmodernizmie.

⁶ Z pracy tej jednoznacznie wynika, że praktycznie każdy człowiek uwarunkowany jest w swoim myśleniu i działaniu jakąś odmianą ideologii, będąc określonym przez kulturę, społeczeństwo, historię itd. Twórczyniami pojęcia „skapca poznawczego” (*cognitive miser*) są Susan Fiske i Shelley E. Taylor.

⁷ Zybertowicz wskazuje, że również poznanie naukowe jest kulturowo i społecznie uwarunkowane, w związku z czym pośrednio potwierdza tezę, iż nie mamy do czynienia z „nagimi faktami”, z tym co rzeczywiste.

istnieje „obiektywny” rozum teoretyczny, który potrafi bezstronnie wszystko poznać i zrozumieć (Zachariasz, 2011)⁸. Owszem, w pewnym momencie zaczęto uwzględniać czynnik wolitywny, zmysłowy czy uczuciowy, aczkolwiek nie powstały raczej – o ile mi wiadomo – szersze badania na bazie inteligencji duchowej. To, czego brakuje w analizach poznania ludzkiego to właśnie kwestii poziomu rozwoju umysłu i ducha tego (lub tych), który poznaje lub poznają.

Tymczasem wydaje się, że większość teorii poznania zakłada istnienie abstrakcyjnego, czystego niemal rozumu, swoistej maszyny do poznawania. Nie ma jednak poznania „samego w sobie”, ale każdy proces poznawczy uwarunkowany jest nastawieniem, interpretacją, rozumieniem, a przede wszystkim poziomem rozwoju duchowego. Czynnik postawy duchowej nie został w zasadzie uwzględniony w koncepcjach poznawczych, a to on wydaje się być decydujący. Można bowiem wyobrazić sobie umysł, który na przykład nie jest w stanie poznać i zrozumieć bytów abstrakcyjnych lub też taki, który nie jest w stanie zrozumieć zjawisk moralnych (np. psychopata) itd. Dla umysłu, który myśli wyłącznie konkretnymi, pojęcia abstrakcyjne nie istnieją, w związku z czym określona grupa zjawisk, rzeczy czy procesów jest dla niego po prostu niewidoczna albo też tłumaczy on tego rodzaju zjawiska w sposób zupełnie fantastyczny (np. kult cargo). W związku z tym można podjąć próbę klasyfikacji niektórych właściwości ideologii.

Pierwszą (1) cechą oraz przyczyną powstawania i wyznawania ideologii jest nieunikniona fragmentaryczność wizji rzeczywistości (błąd *pars pro toto*). Ideologie bazują na fakcie, że człowiek jest istotą, która wszystkie swoje doświadczenia filtruje w sferze emocjonalnej, intelektualnej i duchowej (wspomniane skąpstwo poznawcze). Wspomniana fragmentaryczność generuje skąpstwo poznawcze, a także poznawczą chciwość. Chciwość poznawcza oznacza konstruowanie koncepcji i przekonań, które nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości albo też bazują na błędzie ekstrapolacji.

Człowiek posiada też ogromną potrzebę wartości, również wartości autotelicznych. Równocześnie jednak władza, która zarządza społeczeństwem, stara się je kontrolować i manipulować nim. Przykładowo współcześnie przy współpracy koncernów międzynarodowych. Do tego celu wykorzystywane są idee. Idee jednak są bardziej niebezpieczne niż narzędzia czy maszyny. Ubrane w przystępną formę, zawierające bardziej lub mniej złudne obietnice, mogą się stać duchowym pokarmem dla większości członków społeczeństwa. Poszukując aksjologicznego „zaspokojenia” każdą dziedzinę ludzkiego życia można nasycić ideologią. Również nauka, głównie w formie techno-nauki, ale nie tylko, może generować nową ideologię, równocześnie też ją podtrzymując (Brykczyński, 2011, s. 133)⁹.

⁸ W swym zakresie podejście „czysto” teoretyczne i systemowe jest uzasadnione, jednak nie znaczy to, że jest wyczerpujące i ostateczne.

⁹ Brykczyński zwraca m.in. uwagę na kwestię poprawności metodologicznej tzw. nauki normalnej. Według T. Kunha jest to nauka, którą uprawia się „na co dzień” w ośrodkach akademickich, gdzie naukowcy opierają się na określonej tradycji badawczej w odniesieniu do rzeczywistości poza paradygmatycznej.

Na skutek tego, że odkrycia i badania naukowe odmieniły głęboko ludzkie rozumienie świata uznano, że jedynie takie badania mogą nas przybliżyć do prawdy. Tymczasem okazuje się, że nauka, która zgłasza pretensje do „totalnego” obiektywizmu, popada w swoistą ideologizację (Sheldrake, 2015). Tą ideologizacją szczególnie może być przekonanie, iż to, co rozpoznajemy w perspektywie naszego umysłu zawsze jest tylko i wyłącznie materialne, czyli tzw. światopogląd monizmu materialistycznego (Sheldrake, 2015, s. 353). Punkt po punkcie Sheldrake obala to przekonanie, wskazując m.in. na nasze ludzkie ograniczenia oraz nieuświadomione wręcz założenia przyjmowane podczas badań naukowych, które chcą uchodzić za jedynie prawdziwe i wiarygodne działania poznawcze (Sheldrake, 2015, s. 353). Sama nauka musi nieustannie potwierdzać prawdziwość owego monizmu. Tymczasem, jeśli samo podejście do działań poznawczych uwarunkowane jest przed-sądem, bardzo łatwo wtedy dochodzi do błędu ekstrapolacji. Błąd ekstrapolacji polega na tym, że doświadczenia z własnego obszaru badań przenosi się na abstrakcyjnie pojmowaną całą rzeczywistość. Ideologie dokonują takiej właśnie totalizacji własnych ujęć (2). Być może z tego właśnie powodu systemy totalitarne wspierają się zawsze na jakiejś ideologii. Błąd ten jest efektem wspomnianego skąpstwa poznawczego, od którego naukowcy również nie są wolni. Jak pisze Sheldrake: „Fakty nie przemawiają same za siebie, ponieważ nie ma zgody co do tego, czym one są” (Sheldrake, 2015, s. 360). Sheldrake podejmował się badań dotyczących m.in. stosowania tzw. metody podwójnej ślepej próby przez naukowców. Okazało się, że spotkał się wręcz z niechęcią ze strony środowisk naukowych, które niezmiernie rzadko ją stosują, aczkolwiek wydaje się być najbliższa podejściu obiektywnemu, a do niego właśnie nauka przecież aspiruje (Sheldrake, 2015, s. 367). Brytyjski biolog wskazuje na próby sprowadzenia nauki do jakiejś jednej dyscypliny oraz jednego, „jedynie słusznego” światopoglądu, co właśnie wydaje się być rodzajem ideologii (Sheldrake, 2015, s. 392). Wydaje się więc, że ideologizacja następuje w chwili totalizacji myślenia o rzeczywistości przez pryzmat jednej dziedziny, czyli (honoruje się tutaj) wspomniany błąd *pars pro toto*. W konsekwencji nauka nadużywa swego autorytetu, usiłując zrzucić z siebie jakąkolwiek odpowiedzialność za podejmowane badania i ich ewentualne skutki dla jednostki i społeczeństwa.

Nauka uzyskała we współczesnym społeczeństwie status bezstronnego autorytetu, co jest wręcz sprzeczne z jej metodologią, która opiera się m.in. na kwestionowaniu autorytetów. Zideologizowanie nauki bierze się z faktu, iż „omijanie tematów ideologicznie niewygodnych, choć filozoficznie ważnych” (Brykczyński, 2011, s. 135) staje się niemal standardem postępowania. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ nauka „normalna” popełnia kolejny błąd (3), który Sheldrake określa błędem „strażnika paradygmatu” (Sheldrake, 2015, s. 392). Dotyczy to m.in. tej części środowiska naukowego, które przekształca naukę w scjentyzm. „To scjentyzm, a nie nauka – pisze Chantal Delsol – rozbija jedność ludzkości, rozkwita on zaś wskutek terroru racjonalności pozbawionej konkurencji” (Delsol, 2003, s. 19). Racjonalność w takim kształcie (w ujęciu scjentyistycznym) staje się jeszcze jedną odmianą irracjonalizmu.

W ideologiach wykorzystuje się fakt, iż rzeczywistość jest pluralistyczna, a w pewnych kwestiach nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytania jej dotyczące. Natomiast „zwykły” człowiek takiej odpowiedzi potrzebuje, a naprzeciw wychodzi mu jakaś ideologia, która oferuje pełną wizję tego, co uważa za rzeczywistość. Poznawczy skąpiec zostaje zaspokojony, niwelując równocześnie potencjalne metafizyczne niepokoje.

Ideologia więc to w zasadzie wszystko to, co zniewala ludzi, co blokuje ich rozwój, co z środków czyni cele same w sobie, odrzucając autoteliczność wartości sakralnych, ściśle związanych z rozwojem duchowym. Również przytłoczenie pragmatyczno-konsumpcyjne spłaszczoną, behawiorystyczną cywilizacją jest rodzajem ideologii. Z jednej strony technika jest takim obszarem, który również może podlegać ideologizacji (np. transhumanizm). Ale również najbardziej atrakcyjne idee mogą zniewalać umysły. Coś, co nie jest ideologią, jest tylko propozycją i ofertą, pokazaną uczciwie i w sposób wyczerpujący. Można oczywiście z prawdy zrobić ideologię, najczęściej kiedy się ją przekształca i nią manipuluje. Ponieważ rzeczywistość w swej pełni jest nam niedostępna, kierowani niepokojem i wygodą, konstruujemy ideologie.

Konieczne jest coś w rodzaju „przebudzenia”, przemiany świadomości i ascezy mentalnej, która umożliwi nabranie dystansu do rzeczywistości oraz do propagandy medialnej lansującej ideologię sprzyjające wielkim korporacjom. Potrzebne jest swoiste oczyszczenie serca, umysłu i ducha, aby otworzyć się na możliwość prawdy. Oczywiście zagadnienie prawdy jest równie trudne jak problem rzeczywistości. Wynika to z faktu, że każda prawda przez nas poznana jest prawdą zawsze częściową; wydaje się, że nie mamy dostępu do pełnej prawdy mając równocześnie jej głęboką potrzebę. W tą szczelinę między prawdę częściową a całkowitą wkrada się ideologia, która jest drogą na skróty umożliwiającą też manipulowanie innymi.

Kolejną (4) cechą ideologii jest obietnica lub raczej zestaw obietnic. Wiadomo, że obietnice niewiele kosztują. W imię określonej ideologii obiecuje się różne korzyści wynikające z zaspokojenia niższych lub wyższych potrzeb. W okolicznościach, jakie pojawiają się aktualnie, obietnica pojawia się już nie w kontekście religijnym, ale w kontekście techno-naukowym i konsumpcyjnym. Społeczeństwa bardzo chętnie przyjmują obietnice, stąd z pracy, z reklamy czy z banku wylania się bardzo dużo obietnic. Zadaniem obietnic jest budzić nadzieję, mentalnie oszukać, ponieważ oferuje się pseudo-wartości, których zadaniem jest nakłonić masy do określonych zachowań potrzebnych bogatym podmiotom manipulującym.

Kolejną właściwością ideologii zdaje się być apelowanie do poczucia wartości, gdyż wartości proponowane w ideologii są rodzajem bytów zwodniczych, które określiłem mianem pseudo-wartości. Psychologicznie można określić takie podejście manipulowaniem samooceną (5). Teza taka odnosi się zarówno do wypaczonych form religii, jak i kultu techniki czy konsumpcjonizmu. Apelowanie do poczucia wartości ma raczej na celu ustalenie fałszywych, ideologicznie potrzebnych, przekonań uznawanych w społeczeństwie za „normalne” i oczywiste.

Następną cechą ideologii (6) jest zgłaszanie jej pretensji do „pełności”, czyli przekonanie, iż „posiadamy” prawdę w całej jej rozciągłości. Tymczasem, wydaje się słuszne stwierdzenie, iż człowiekiem stajemy się przez zdziwienie i pytanie (Delsol, 2003, s. 25). Jest to tym bardziej istotne, że należy wprowadzić rozróżnienie na to, co jest ideologią, a co nią nie jest. Ideologia jest rodzajem uzurpowania sobie nie tylko monopolu na prawdę (do czego aspiruje np. nauka) ale również do tego, że oto osiągnięto już w ideologii cel jakim jest pełnia poznania i zrozumienia. Właściwość ta łączy się z inną cechą ideologii (7), mianowicie: nadużywaniem autorytetu. Autorytet jako taki nie jest czymś złym, jednak nawet pośród naukowców znajdują się tacy, którzy nadużywają autorytetu nauki (np. R. Dawkins). Przekształcanie, bardziej lub mniej subtelne, nauki w ideologię działa głównie na jej szkodę i staje się niebezpieczne dla społeczeństwa, które np. zaczyna wierzyć, że ich życiem rządzi darwinizm społeczny, a drugi człowiek jest głównie konkurentem w walce o określone materialne i mentalne zasoby.

I wreszcie ideologie, jakiegokolwiek pochodzenia, bardzo często służą do usprawiedliwiania podwójnych standardów myślenia i postępowania (8). Podwójne standardy rodzą jednak rozdarcie, konfliktowość, nieustającą walkę i narastającą ilość chorób „cywilizacyjnych”, które wywołane są załamywaniem się cywilizacji, która utraciła wiarę we własne podstawy.

Ten krótki (i na pewno nie wyczerpujący) zestaw właściwości ideologii prowadzi do konkluzji, iż niemal nikt nie jest wolny od jakiejś jej formy w warunkach cywilizacji naukowo-technicznej. Skutki takiej ideologizacji, czyli wyparcia się własnej wolności i godności opisywane są coraz lepiej.

Wydaje się, że na skutek procesów zainicjowanych w tzw. Oświeceniu doszło do niezbyt pozytywnego przeniesienia nacisku na rozum, co skutkuje procesami opisanymi ostatnio przez Andrzeja Zybertowicza (Zybertowicz, 2015) Oświecenie zaowocowało Oświeceniem. Teraz, przynajmniej w interpretacji Zybertowicza, konsekwencją podejścia oświeceniowego może być, wieszczony przez transhumanistów w duchu tryumfalnym, koniec człowieka, gdzie w atmosferze radosnego kultu rozumu człowiek sam rzuci się w przepaść na ołtarzu Technologii. Oznacza to, że technika stanie się rodzajem bóstwa, które będzie całkowicie „zarządzać” człowiekiem a on z ochotą odda jej swoją wolną wolę.

3. Ideologia w społeczeństwie

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, można powiedzieć, że każde społeczeństwo kreuje swoje rozumienie rzeczywistości, które w jakiś sposób ją kształtuje. Najsilniejsze przekonania dotyczą przestrzeni wspólnego dobra, wewnątrz której możliwy jest rozwój, zarówno ten materialny jak i intelektualny czy duchowy. Przestrzeń wspólnego dobra umożliwi rozwój naszego człowieczeństwa, które musimy uznać za święte, jeśli chcemy przetrwać (Delsol, 2003, s. 25). Faktem jest, że nawet największe świętości mogą być nie tylko poniżone, ale również przybrać złowrogi kształt ideologii, co w zasadzie może

oznaczać ich rychły koniec. Jeśli piękne idee i wartości zostaną zniekształcone, bardzo trudno będzie je następnie odnowić i uwznioślić.

Spółczesność podlega oczywiście przekształceniom pod wpływem oddziaływania edukacji, techniki, roli mężczyzny i kobiety oraz określonym sferom sacrum i profanum konstytuującym społeczny porządek. W przypadku rozmycia aksjologicznego (w tymi etycznym) społeczeństwo może zacząć się rozpadać i gubić własną tożsamość, stając się łatwym łupem innych społeczeństw.

Ideologie prowadzą głównie do napięć pomiędzy zwolennikami różnych „opcji”, bardziej konfliktując i umożliwiając projektowanie własnych uprzedzeń na „innych”. Ponadto ideologie sprzyjają społecznej polaryzacji, co również może destabilizować społeczeństwo przez częstą niezdolność do zaakceptowania nieuchronnego pluralizmu. Pluralizm jednak może być również pretekstem do relatywizmu, który oznacza pozorną akceptację aksjologicznego wielogłosu, a tak naprawdę wyeksponowania masowej sugestii, iż nie istnieją wartości, które mogłyby być absolutne. W związku z tym jedyną, jak się twierdzi, wartością jest to, co człowiek sam sobie wybierze w indywidualistycznym społeczeństwie, w którym więzi zostały w znacznym stopniu rozluźnione albo niemal całkowicie zanikły. Społeczeństwo takie zaczyna coraz bardziej chorować na „choroby znaczenia” (Zohar i Marshall, 2001, s. 40).

W kontekście rozwoju współczesnych technologii produkcyjnych, logistycznych, medycznych itd., zmienia się sposób myślenia na temat wspólnego dobra i społecznej tożsamości. Technologie te umożliwiają stworzenie bardziej subtelnej, a równocześnie bardziej narażonej na ideologizację, przestrzeni społecznej (Muszyński, 2009, s. 148). Ideologizacja będzie przebiegać w innym przekroju niż było to w systemach otwarcie totalitarnych, ponieważ techniki i sposoby ideologizowania są o wiele bardziej subtelne, przenikając w podświadomość i mechanizując egzystencję ludzką (Białek, 2017, s. 107). Jan Białek wykazuje, iż technologie przybrały miano ideologii, nie tylko w społeczeństwach „rozwinętych”. To, co w zamierzeniu miało usprawniać i optymalizować życie ludzkie, zaczyna to życie dewastować i petryfikować. Analizy Jana Białka pokazują, że pojęcie wspólnego dobra jest przekształcane w pojęcie dobra dystrybuowanego, dla wybranych. Człowiek staje się materiałem i surowcem, co bazuje na przekonaniu, iż człowiek i jego mózg to tylko rodzaj biologicznego komputera przetwarzającego informacje. Zostaje on odseparowany od przyrody, a następnie poddany nasilającej się ekspansji środowiska technologicznego (Białek, 2017, s. 137). Odseparowanie od przyrody jest oczywiście iluzją, dlatego prędzej czy później człowiek żyjący w iluzji odseparowania od przyrody (nie mówiąc już o Drugim czy o Bogu¹⁰) zaczyna podlegać czynnikom toksycznym, które tworzą zwykle rdzeń ideologii. Przeczuwając, że tak właśnie jest, człowiek wyalienowany sięga po różnorodne substytuty wartości, nie tylko w formie narkotyków czy innych uzależnień, ale również w formie niewiele znaczących wartości behawioralnych. Innymi słowy, pogrąża się w świecie iluzji pragnąc zapomnieć o swoim wewnętrznym rozdarciu.

¹⁰ W filozofii dialogu pojęcie „Drugiego” lub „Innego” odnosi się zasadniczo do człowieka. Jednak jest jak najbardziej dopuszczalne odnośnienie go do Boga.

Białek wykazuje, że „wiele prymitywnych grup a nawet zaawansowanych cywilizacji wyginęło z powodu zniszczenia ich świata duchowego, a nie wojen, plag, czy problemów ekonomicznych. Gdy umiera religia, jednostki tracą sens przynależności, a nawet życia, i następuje dezintegracja społeczeństwa” (Białek, 2017, s. 119). Być może nie chodzi o konserwatyzm religijnych form, ale o sacrum niesione przez religię i zmieniające się formy oraz odmiany kultu. Ideologizacja nauki polega na usiłowaniu rozwiązania następującego problemu: „jak podporządkować rzeczywistość życzeniom człowieka, a odpowiedzią jest odpowiednia technika” (Levis, 2013, s. 89). Ideologie cenią sobie konwencje, ponieważ ich obecność pozwala na dopasowanie do wymogów określonej ideologii. Jednak można przyjąć, iż w człowieku tkwi nie tylko instynkt przetrwania, ale również można tam znaleźć intuicję transcendencji, przekraczania własnych ograniczeń, zdolności do wyzwiania się z cienia ideologii.

Powstaje pytanie, czy nawet gdyby technologie „zarządzały” życiem indywidualnym i społecznym, będą miały na uwadze dobro ludzkie czy też rozpoczną konstruowanie systemu zabezpieczającego przede wszystkim ich funkcjonowanie i ekspansję? Czy człowiek stanie się marginalnym elementem tego procesu?

Wydaje się, że dostatecznie, aczkolwiek niewyczerpująco z uwagi na ograniczoną objętość tekstu, opisaliśmy ideologię jako sferę wartości „pustych”, która jeszcze funkcjonuje, ale niewielu już w nią wierzy lub też wierzą ci, którzy przeszli „pranie mózgu” będące warunkiem niezbędnym do funkcjonowania ideologii. Ideologie żerują na fakcie, iż duchowym „pokarmem” człowieka są określone wartości i sensy doświadczane we wspólnocie kulturowej. Tym, co „wypełnia” owe sensy i wartości jest przekonanie co do nich a więc silna wiara w ich znaczenie dla nas i dla naszego człowieczeństwa. Człowieczeństwo jednak przywołuje się współcześnie dość rzadko, czyli w sytuacjach kryzysowych. Wydaje się, że to, co określamy tym mianem, to coś znacznie więcej niż tzw. „humanizm”. O tym, co musi się znaleźć poza wszelką ideologią celnie pisze Delsol, wskazując, iż dorosłość człowieka polega na świadomości cierpienia, dramatu ludzkiej egzystencji (Delsol, 2018, s. 95). Inaczej mówiąc, kultura może się ustrzec ideologizacji jeśli uzna taką wizję człowieka, gdzie stanowi on wolny, osobowy podmiot zdolny do wolnego wyboru, a więc transcendujący społeczeństwo (Delsol, 2018, s. 101), aczkolwiek znajdujący swą przestrzeń we wspólnocie. Ucieczka od rzeczywistości to po pierwsze duchowe spauperyzowanie człowieka, jego umasowienie i depersonalizacja. To sprawia, że samo społeczeństwo staje się w tej sytuacji nierzeczywiste (Delsol, 2018, s. 114). „Narastanie ideologii szczęścia w zachodnim społeczeństwie jest wyrazem rezygnacji, którą, zależnie od stanu ducha, można nazwać także kapitulacją” (Delsol, 2018, s. 126). Trudno jednak zrozumieć, dlaczego Delsol twierdzi, iż trzeba zapomnieć o rzeczywistości, żeby być szczęśliwym (Delsol, 2018, s. 138), zakładając, że jej własne rozumienie rzeczywistości jako świata tragicznego naznaczonego nieuchronnym cierpieniem i dramatem jest jedynie słuszne. Podobnie zrównuje współczesną ideologię konsumpcjonizmu z dążeniami do mądrości, sugerując, że jest to ucieczka od rzeczywistości. Nie wchodząc

w głębszą polemikę z Chantal Delsol, można zgodzić się głównie z tym, że rzeczywistość to dramat egzystencji poszukującej odpowiedzi na pytania egzystencjalne. O jakim szczęściu mówi Delsol, gdy pisze: „to wymóg szczęścia rodzi wymóg kłamstwa” (Delsol, 2018, s. 141)? Jeśli w części swoich wnikliwych spostrzeżeń francuska filozof ma rację, to nie można zgodzić się, że szczęście to życie w kłamstwie. Wręcz przeciwnie, dążenie do jak najbliższego zjednoczenia się z rzeczywistością i intensywne poszukiwanie mądrości może być źródłem niekłamane szczęścia, a nie tylko przejściowej radości. Nie można się również zgodzić z tym, że nadzieja jest przeciwieństwem mądrości (Delsol, 2018, s. 160).

Można powiedzieć, że duch epoki przejściowej, w ramach którego dzisiaj żyjemy, jest przygotowaniem do nowej rewolucji. Rewolucja będzie o tyle nieunikniona, że umasowiony redukcjonizm jako ideologia może doprowadzić cywilizację do samobójstwa (Oreskes i Conway, 2017). Rewolucja taka polega oczywiście na odrzuceniu panującego „porządku”, jednak nie jest czymś wyrotowym, a przede wszystkim polega na odmowie uczestniczenia w systemie, który przyjmuje cechy totalitarne, i poszukiwania alternatywnego stylu życia, alternatywnych wartości „nasyconych” znaczeniem, aksjologicznie sycących¹¹. Oczywiście przedsięwzięcia takie są zwykle „oddolne”, aczkolwiek nie są być może liczne i dokonują się w obszarze „marginesu”, gdzie nie ma szans na jakąkolwiek „karierę”. Protest ten przybiera formy minimalistyczne, często polegające, po prostu, na odmowie uczestnictwa w podtrzymywaniu systemu w coraz większym stopniu uciskającego przeciętnego obywatela. Sama odmowa oczywiście niewiele jeszcze wnosi, jest jałowa. Natomiast jest ona koniecznym oczyszczeniem z wszelkiej ideologii, będącej iluzją. Konieczne są idee, wartości, fakty i wydarzenia które przywołują społeczeństwo do rzeczywistości. Tą rzeczywistością jest rozwój duchowy, którego podstawy opisali Zohar i Marshall. Idea rozwoju duchowego powinna mieć raczej cechy uniwersalne, dlatego należy poszukiwać prawdy o nim, gdziekolwiek by się nie objawiała (Jan Paweł II, 1998, s. 44). Rozwój ten może iść w parze z szansą, iż społeczeństwo przekształca się dzięki informacji dostępnej w znacznie większym stopniu niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu (Kaczocha, 2015, s. 199).

4. Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że niezależnym od jakiegokolwiek ideologii byłby tylko umysł kogoś wewnątrznie wolnego, dojrzałego, czyli pełnego, który nie miałby żadnych interesów, a opinia innych nie miałaby dla niego żadnego znaczenia. Byłby to ktoś totalnie oddany rozwojowi duchowemu w ramach kultury, która w owym rozwoju może go wesprzeć. Byłby to np. rodzaj świętego lub mędrca jaki opisywany jest powiedzmy w starożytnym *Tao Te Ching*. Idea „mędrca” oraz ścieżka poszukiwania wolności od ideologii i mądrości jest tendencją uniwersalną. Dla dawnych mędrców zasadnicze pytanie brzmiało:

¹¹ Wystarczy wspomnieć, że w Polsce odbyło się już V zjazdów tzw. „alternatywnych społeczności”.

Jak dostosować duszę do rzeczywistości, a odpowiedzią było poznanie, samodyscyplina i cnota (Levis, 2013, s. 89). Konieczna jest więc intensywna praca nad duchowością rozumianą integralnie, która polega m.in. na poznawczej otwartości i niewprowadzaniu gotowych rozstrzygnięć przed zakończeniem procesu poznania. Proces taki wydaje się być nieskończony dla skończonego umysłu, jednak jeśli umysł ten kieruje się busolą prawdy, piękna i dobra, posiada równocześnie szansę i możliwość ich odkrywania. W tym celu potrzebne są działania autoteliczne, niezwiązane z doraźną korzyścią, zawierające się w kontemplacji, w więzi z rzeczywistością Transcendentną.

Wyzwolenie z jakiegokolwiek ideologii i ideologizacji jest bezwzględnie konieczne, jeśli chcemy myśleć o pełni rozwoju, o wolności i mądrości. Niestety wiadomo, że nawet najszlachetniejsze idee dają się sprowadzić do poziomu ideologii.

Bibliografia

- Białek, J. (2017). *Krytyka środowiska technologicznego*. Warszawa: Wydawnictwo Garda.
- Bocheński, J.M. (1987). *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*. <http://100-zabobonow.blogspot.com/> (dostęp: 3.03.2018).
- Braidotti, R. (2014). *Po człowieku*, tłum. J. Bednarek, A. Kowalczyk. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Bryczyński, M. (2011). *Mit nauki. Paradygmaty i dogmaty*. Warszawa: Wydawnictwo Eneteia.
- Chopra, D. (2017). *Przyszłość Boga. Praktyczne rozważania o współczesnej duchowości*. Gliwice: Wydawnictwo Helion.
- Delsol, Ch. (2003). *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Jan Paweł II (1998). *Fides et ratio* (różne wydania).
- Kaczocha, W. (2015). *Filozofia społeczna. Wybrane zagadnienia filozoficzno – teoretyczne oraz empiryczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lao Tzu (2016). *Tao Te Ching*, tłum. M. Lipa. Gliwice: Wydawnictwo Helion.
- Levis, C.S. (2013). *Koniec człowieczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Esprit.
- Muszyński, J. (2009). *Cywilizacja informatyczna – świat bez ideologii?* Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Oreskes, N., Bonway, E.M. (2017). *Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości*, tłum. i oprac. nauk. E. Bińczyk, J. Gużyński, K. Tarkowski. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Poręba, M. (2014). *Co to jest rzeczywistość?* Warszawa: Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi.
- Rovelli, C. (2017). *Rzeczywistość jest tym, czym się wydaje*, tłum. M. Czerny. Łódź: Wydawnictwo JK.
- Sheldrake, R. (2015). *Nauka. Wyzwolenie z dogmatów*, tłum. M. Majer. Wrocław: Wydawnictwo Manendra.

- Stróżewski, W. (2003). *Ontologia*. Kraków: Wydawnictwo Aureus – Znak.
- Szulakiewicz, M. (2017). *Naznaczeni tymczasowością. Wprowadzenie do teorii istnienia*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Świrek, K. (2013). Trzy końce ideologii – najważniejsze dwudziestowieczne ujęcia problemu. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe, Półrocznik* 1(41): 43-55.
- Wadowski, J. (2011). Ateizm jako fałszywa świadomość. Między Nietzsem a Sloterdijkem. W: ks. I. Bokwa, ks. M. Jagodziński (red.), *Wobec nowego ateizmu* (ss. 111-135). Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Wilber, K. (2009). *Spektrum świadomości*, tłum. J. Majewski. Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santorski & Co.
- Zachariasz, A.L. (2011). *Teoria poznania jako relatywistyczna koncepcja prawdy teoretycznej*. Rzeszów: Wydawnictwo UR.
- Zohar, D., Marshall, I. (2001). *Inteligencja duchowa. Najwyższa z inteligencji*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Zybertowicz, A. i in. (2015). *Samobójstwo Oświecenia? Jak neuronauka i nowe technologie pustoszą ludzki świat*. Kraków: Wydawnictwo Kasper.

Reality and ideology: Some features of ideology and its effects

Abstract

The main objective of this paper is to present the categories of reality and of ideology. The first one is formed in the sphere of ontology, therefore the first part of the article is situated in the philosophical study of being in general. The term ‘ideology’ is appropriate for the cognitive sphere, manifesting itself especially in social life. This fact enables to consider some epistemic elements occurring in human behavior and community, which is the subject of the second part. Social philosophy issues are discussed in the third part, where the author focuses on excess of ideologies in social life, reasons for their effectiveness as well as their consequences for the society and culture.

Nota o autorze:

Jan Wadowski, dr hab., adiunkt, Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej, kierownik Zespołu Naukowo-Dydaktycznego Antropologii Filozoficznej i Etyki. Obszary zainteresowań to antropologia filozoficzna, metafizyka, etyka, filozofia cywilizacji, filozofia techniki, filozofia społeczna. Jest autorem trzech książek i ok. 80 artykułów. Więcej informacji o autorze można znaleźć na stronie: www.snhis.pwr.edu.pl.